

**Kocień Wielki\_3**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	czarnkowsko-trzcianecki	
Gmina	Wieleń	WIE
Miejscowość	Kocień Wielki	WIE_KO

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	6.07.2013 r.	Miejsce wykonania	dom informatorki
Czas trwania	2:15:65	Forma i wielkość	nagranie audio, 31,65 Mb
Przeprowadzający	MS	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
023_WIE_KO	K	70		

Informacje etnograficzne	
Tematyka	Pozyskane informacje (ew. cytaty)
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	023: Oni jakoś mówili „Grajse Kottet” (Grose Kotten) czy jakoś tak, bo nawet jak tu Niemcy przyjeżdżali to właśnie tak po niemiecku mówili. No tak jakoś nazywali, bo to jak człowiek niemieckiego nie zna to nie pamięta.
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	<p><i>Czy ludzie mieli własne nazwy na niektóre części wsi.</i></p> <p>023: Ale żeby tak było, nam się tutaj nic nie kojarzyło.</p> <p><i>Ja słyszałem o nazwie „na bantach”.</i></p> <p>023: To tam u Chmuraka na polu, tak mówili. A skąd to się wzięło to nie wiem. To myśmy słyszeli, że Chmuraki mówili. Ja przypuszczam, bo mama tego Stasia, była autochtonka, że oni z niemieckiego tak to nazywali, nie? Ja to tak kojarzę.</p> <p><i>A jakoś od gospodarzy się nazywało? Państwa pole na przykład?</i></p> <p>023: Nie, u nas tego nie było.(...)</p> <p>023: Tu u nas było Usypisko to wybudowanie, nie? To my mamy nawet w dowodach: Kocień Wielki Usypisko III. Tu jest Usypisko III.</p> <p><i>Ono nigdy nie było osobną wioską?</i></p> <p>023: Zawsze pod Kocień!</p> <p><i>To skąd się to Usypisko wzięło?</i></p> <p>023: Nie wiem, ale to było już za Niemca i to, ale po niemiecku było inaczej.</p>
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	023: No ta rzeka jak my to mówili, to zawsze Bukówka.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji.
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i	023: Nie, nie. Jakoś tak nie było słycać, jak się rozmawiało to tylko było słycać, że: „o tamten z Dzierżązna” albo, że Dzierżąźniaki, nie? Ale tak to nie, żeby były przyzwane. To

regionalnych)	nie, nie było tego.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	<p>023: Nie tutaj, te wybudowania od tego sołtysa w kierunku Dzierżążna to na niego mówili Kaszuba! Że przyjechał tu z Kaszubów. Że po prostu na takim zadupiu, jak to się mówi, mieszkał.</p> <p><i>Ale nie był Kaszubem?</i></p> <p>023: Nie! Hehe!</p>
<b>II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe</b>	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	<p><i>Czy krążą jakieś opowieści czy legendy o miejscowości?</i></p> <p>023: No nie wiem, co by tu. Nic jakoś tutaj się nie tego. Śmiali się, opowiadali, że jeden gościu tutaj nie lubił latem upałów i nie lubił spać ubrany. Się rozebrał mówią i poszedł spać na siano. Tak w mieszkaniu duszno, mówi, pójdzie na siano spać jak go matka rodziła. I słyszy, coś idzie. Tak mocno trzaska i idzie. On mówi, tak siedzi, i słyszy taki głos: „hm, no jest ciało, tylko noża nie ma”. Nie? On takiego strachu dostał, że szybko na siebie koszulę wciągnął i mówi: „chwila moment” – mówi – „jest nóż tylko ciała nie ma”. Nie? I wie pan, takie ludzie opowiadali, takie rzeczy. Ale czy to była prawda? To chyba taka legenda. I mówi, że jak zeszedł z tego siana to więcej na tym sianie nie spał.</p> <p><i>Nie wiedział, kto to mówił?</i></p> <p>023: Nie, tylko taki głos słyszał. Jeszcze mówili: „ty chyba śniłeś!”. A on, że nie, „bo słyszałem!”. To jakaś legenda, bo to jest niemożliwością!</p> <p><i>A o Niemcach? O tych cmentarzach?</i></p> <p>023: Nie, nic nie wiem. (...) Tylko to co panu mówiłam, że jeszcze jak ci wyjeżdżali, to mówili: „wy się niczego nie dorobicie, bo to jest ziemia przeklęta!”. Ta sąsiadka to kilka razy powtarzała. Ale czy ta ziemia tak słaba, że faktycznie przeklęta, tego panu nie powiem.</p>
<b>Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne</b>	
1.	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p> <p><i>Czy obchodzi się dzień św. Andrzeja?</i></p> <p>023: No wie pan co? to sporadycznie – gdzie jest Andrzej w domu tam się obchodzi.</p> <p><i>A te tak zwane andrzejki?</i></p> <p>023: No nieraz się młodzi zbierali, sobie wróżyli, ale mówię panu, że to też zanika.</p> <p><i>A dzieciom się coś takiego organizuje?</i></p> <p>023: Z rzadkością. (...) Szkoły, przedszkola tylko, wosk leją,</p>

		<p>ale już w domu to zanika.</p> <p><i>A u pani w domu kiedyś się lało wosk?</i></p> <p>023: Tak, tak, jeszcze jak byliśmy mniejsze i chodziłyśmy do szkoły, to matka zawsze mówiła: „no dzieci, wróćcie sobie, lejcie wosk”. Ale dzisiaj to już... ja bynajmniej swoim dzieciom nie przekazywałam tego. No i nie wiem jak to teraz. Świętego Andrzeja to uznaje ten, kto ma tego Andrzeja w domu. To jeszcze święci tego Andrzeja, a tak to już...</p>
2.	św. Marcina/11 listopada	<p>023: Rogaliki pieczemy, to tak.</p> <p><i>Z czym?</i></p> <p>023: Przeważnie z dżemem. Ale kiedyś moja mama na to nie przyzwalała, musiał być mak. Ale my dzisiaj jesteśmy za leniwi, żeby kręcić ten mak. Z dżemem prędzej.</p> <p><i>A kojarzy pani jakieś powiedzenia związane z dniem św. Marcina?</i></p> <p>023: Coś ojciec mówił, coś mi się ten. Jakieś przysłowie, ale zabij mnie pan, a panu nie powiem. Mówię, że jak się nie praktykuje to wszystko z głowy wychodzi.</p> <p><i>Tam chodziło o te, że on przyjeżdża na białym...</i></p> <p>023: koniu! No właśnie! No właśnie o tym koniu mówił, to mu się tak ładnie składało. Ale mówię jak się tego nie praktykuje to to się głowy nie trzyma.</p>
3.	Adwent	<p>023: No wie pan, adwent jak adwent. Trzeba trzymać się ściśle postu, gospodyni wprowadza to. Nie jest ten post taki ścisły jak dawniej. Ci młodzi ludzie, oni nie wytrzymują tych ścisłych postów.</p> <p><i>To trudniej ze względu na zabawy czy na jedzenie?</i></p> <p>023: Na jedzenie, panie, ja widzę sama po sobie. Ja mam to już z matki mleka, nie musi być post wielki, ale u mnie piątek to jest post, cały rok. Ja przeważnie gotuje. Ale w piątek nie ugotuję stawy mięsnej. Ja tradycyjnie jajka staram się podać, w majonezie, czy smażone, czy jakąś rybę, czy coś. A wy jak chcecie w lodówce stoi, ale wy jak chcecie możecie sami sobie wziąć, bo ja wam tego nie podam. Ja mam to we krwi, piątek dla mnie to jest post. Ale młodzi nie chcą się podporządkować. (...) ja się nie będę bić, każdy za swoją duszę odpowiada. Ja to mam wrodzone, a oni... słabe są czy co? ja nie mam pojęcia.</p> <p><i>Roraty są organizowane?</i></p> <p>023: Tak, ale u nas nie ma, bo to jest kościół filialny, bo to jest parafia w Dzierżążnie i roraty się odprawiają wieczorne. Ale nam to jest ciężko dojechać, bo i samochody są, ale to temu nie pasuje, to temu nie pasuje i taka to jest robota. Nie jest ten</p>

		<p>świat cudowny, jak był. Ja to widzę, panie, w kościele. Dawniej kościół po brzegi był wypełniony, dzisiaj to tej młodzieży wcale nie ma.</p>
4.	<p>św. Mikołaja (Mikołajki)</p>	<p>023: No powiem panu tak, że teraz już u mnie takich małych dzieci nie ma. Ale dawniej to te poduszczyki czy w te buciki się kładło słodycze.</p> <p><i>Właśnie chciałem pytać, gdzie Mikołaj zostawia.</i></p> <p>023: U mnie pod poduszki kładł. A później już jak były wnuki to nieraz, bo to nieraz ktoś czujnie śpi i widzi, to się w buciki włożyło. (...) Później wnukom to już kładłam w buty.</p> <p><i>Czy coś z tymi butami trzeba było wcześniej zrobić?</i></p> <p>023: One już wiedziały wcześniej, a jutro będzie mikołaj chodził to już tak skrupulatnie te buty układały żeby równo stały.</p> <p><i>A trzeba było je wyczyścić?</i></p> <p>023: Tak wyczyszczone wszystkie bo jak buty będą brudne to nie będzie Mikołaja. Ale ja swoim to chowałam pod poduszki. Tam nieraz człowiek podkradł się i tego, ale nieraz mówię, jak kto czujnie śpi to oczy otworzy. Ale wnukom to już, mi się zdaje, od szkoły przynieśli. Buty trzeba stawiać bo Mikołaj będzie. (na wschodzie nie było św. Mikołaja, prezenty tylko na gwiazdkę – przyp. bad.) Ale tutaj jak człowiek był to trzeba było praktykować. Dzieci poszły do szkoły no to tam był Mikołaj, to trzeba było żeby i w domu był ten Mikołaj.</p>
5.	<p>Wigilia</p>	<p>023: No u nas to tradycyjnie się spędza, przedtem jeszcze jak były mniejsze rodziny, to obydwie córki się tutaj schodziły i ich dzieci. Ale teraz tak: córka która tu mieszka, to ona ma córkę ożenioną, to ona z dziećmi i z mężem do nas przyjeżdża. Moja córka z Trzcianki z mężem i synem. Taka tradycja jest, że nas dużo jest przy wigilii. Później, mamy taką tradycję, że o 21:30 mamy tu pasterkę, nie? Na pasterkę idziemy bo na 24:00 jest w kościele parafialnym.</p> <p><i>A jak wygląda wieczerza?</i></p> <p>023: No nie ma już takiej wieczerzy jak to było dawniej. 12 posiłków i tak dalej, bo nie ma komu jeść. Trochę spróbują i tyle.</p> <p><i>Ale postne potrawy chyba dalej się przygotowuje?</i></p> <p>023: Tak! Tak!</p> <p><i>Może pani powiedzieć co się gotuje?</i></p> <p>023: No mówię panu, że barszczyk z grzybów, czerwony barszczyk, uszka. Pierogi z grzybami, z kapustą. Kluski z makiem robimy, ryby: śledzie muszą być, ryba w galarecie.</p>

Karp, my dużego w galarecie robimy na półmisek. I dużo, tak z pięć kilo ryb u nas idzie na kolację. To robimy na gorąco. I dużo robimy w sosie pomidorowym. Taki sos pomidorowy robimy, smażymy ryby i zalewamy. I wie pan, musi być kompot z suszu – gruszki, śliwki.

*Kompot własnej produkcji?*

023: Tak, tak. I proszę pana jeszcze makowiec i piernik, na koniec już – na deser. I to się nagotuje na trzy dni, taka tradycja, ale potem już nie ma komu jeść. Bo jeszcze moja mama dawniej robiła kapustę z grochem, ale dzisiaj to już te wątroby i żołądki wysiadają, i to już przechodzi. To już odstawiłam.

*Czy jest jakaś zasada o której się zasiada do kolacji?*

023: Jak pierwsza gwiazdka wyjdzie. I wtedy przed kolacją wszyscy odświętnie ubrani, stają koło stołu i się modlimy.

*Jest czytanie?*

023: Tak, z pisma świętego. Pismo św. Bierze wnuk, albo wnuczka i oni czytają. Po modlitwie powtarzamy: „dziękujemy Ci panie Boże za te dary, które teraz będziemy spożywali” i się bierzemy za tą kolację.

*A opłatek?*

023: Tak, pierwszy opłatek. Później jak się najedzą, a te dzieci jedzą tak niecierpliwie bo ten gwiazdor przyjdzie. Na końcu dopiero przychodzi gwiazdor.

*Pamiętam, że kiedyś u mnie trzeba było jeszcze kolędy prześpiewać.*

023: My też nieraz śpiewamy. Ale wie pan co? póki te kolędy śpiewamy i nim na pasterkę wyjdziemy, wtedy śpiewamy.

*Czy puste miejsce się zostawia?*

023: Tak.

*I dla kogo ono jest?*

023: Dla wędrowca. Ktoś będzie wędrował i nie będzie miał żadnego przytułku w te święta to dla niego się zostawia miejsce puste. W razie jak przyjdzie, żeby go posadzić przy stole.

*A czy wsadza się coś pod obrus?*

023: Sianko. Stanowczo, musi być sianko. I to sianko leży, aż po świętach dopiero sprzątamy. Wtedy to sianko bierzemy i niesiemy z tym białym obrusem dla bydelka. Niektórzy to nawet opłatek dają dla bydelka, ale my tego nie praktykujemy. Bo to jest święcone, a niech czasami to spadnie. I nie praktykujemy tego.

*Jeszcze dwie kwestie do tej wigilii. Mówiła pani o prezentach, a kto przynosi prezenty? Jak się nazywa ta osoba?*

023: Gwiazdor. U nas Gwiazdor. To musi być naturalny, nie

		<p>ma tak, że prezenty pod choinką leżą, musi być gwiazdor. Na czerwono ubrany, z dzwoneczkiem. Modlą się, spełniają wszystko co gwiazdor powie, te wnuki. Boże święty! Co za cuda. Kupę śmiechu jest. Ale mają radochę.</p> <p><i>I jeszcze chciałbym zapytać – w jaki dzień ubiera się choinkę?</i></p> <p>023: Wie pan co? dawniej moi rodzice przestrzegali, że dopiero w wigilię się choinkę ubiera. Dawniej to nie było mowy. Ale dzisiaj to już tydzień albo i dwa prędzej ubierają. Moi rodzice nie pozwolili – rano we wigilię. (...)</p> <p><i>Żywą?</i></p> <p>023: Tak żywą. I ja z moim bratem ubieraliśmy tę choinkę.</p> <p><i>I zawsze była żywa?</i></p> <p>023: Zawsze była żywa. I w tym roku, bo mamy sztuczną, tylko postawili sztuczną, nas to nie satysfakcjonowało, bo zapachu nie było. Więc się jeździ po żywą.</p> <p><i>Do kiedy stoi choinka?</i></p> <p>023: W tym roku to stała prawie do końca stycznia. Nie chce pana skłamać, ale chyba dopiero w gromniczną żeśmy rozebrali choinkę. Bo wie pan, my mamy taki zwyczaj, że przynosimy choinkę i stawiamy do wody. Wiadro, sypimy piach i wodę, wie pan jakie ona pędy zielone puszcza?! Jak w lesie! Taka zieloniutka, to mi się wydaje, że dopiero w gromniczną wynosiliśmy choinkę. Bardzo długo choinka stała. A sztuczna. No nie ma tyle bałaganu, ale nie ma żadnego uroku.</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Brak informacji.
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p><i>Czy są organizowane jakieś zabawy dla mieszkańców?</i></p> <p>023: Dawniej były, ale teraz już nie.</p> <p><i>Czyli ta sala wiejska nie oferuje zabaw?</i></p> <p>023: Nie. Ale powiem panu, że te sylwestry różnie wypadają. Ale na ogół jest zimno, a nasza sala jest nieogrzewana. Podjąć ryzyko, żeby ludzi zamrozić, to jest nie tego. (...) na zimę woda jest odłączana, dlatego z sylwestrem jest ciężka sprawa. Dawniej były te zabawy, ale pod warunkiem, że nikt nic tam nie robi. Każdy w swoim zakresie, co kto przyniósł to sobie zjadł, wypił i się bawili przy orkiestrze. Ale teraz to nie ma komu, no nie ma komu, młodzież to... jakoś w niej życia nie ma.</p> <p><i>A zachowały się jakieś starsze zwyczaje sylwestrowe? Jakies dowcipy?</i></p> <p>023: Panie, były, ale teraz już to zanikło. To kominy zatykali</p>

		<p>szkłami, cuda się działy. Panie! Kiedyś były takie cuda, że aż policja wkroczyła. Tu był taki (nazwisko niezrozumiałe – przyp. bad.) i u niego wóz stał. Ten wóz wzięli i aż do wsi zaciągali. Szukał tego wozu, ale mówili mu ludzie: „idź we wsi stoi”. Ale ze złości, że mu ten wóz wzięli, zadzwonił na policję. Tak wałkowali, że nie doszli kto to zrobił. Chodzili, różne tego. Mój brat grał w orkiestrze, to była podwórkowa orkiestra, i gdzieś grał wesele – w tego sylwestra go nie było – a też wleźli i położyli taką taflę na komin. Panie! Dzieci się duszą, pełno dymu, co jest!? Panie, cały nowy rok burza była, nie wiadomo co się dzieje – wczoraj się paliło, dzisiaj się nie pali. Aż później ktoś podpowiedział: „wy ino zobaczcie czy wam ktoś czasami komin nie zatkał”. (...) No leży płyta, zdjął szybkę i się poli. Były te cuda, ale to już wszystko zanikło.</p> <p><i>A bramy też wystawiali?</i></p> <p>023: Tak! W wie pan co? jak na wsi są takie ubikacje na dworze. Panie, to wynosili, przewracali te ubikacje, cuda panie. Ludzie już wiedzieli, bo naszemu sąsiadowi nawet rok po roku przewracali ten domek, nie? To wie pan co zrobił? Wziął, za przeproszeniem, tymi gównami obmazał, pani później się okazało kto to robił bo wszystko miał na sobie!! Ale później to zanikło. (...) A pod tym kościołem w nowy rok, to już każdy opowiadał, co mu kto zrobił. A jak się szło do kościoła to żadnej bramy nie było – wszystko pościągane. Tu mu ktoś zawiózł, w takie zagajniki powyciągali, pochowali. No ale teraz już wszystko zginęło to. (...) Ja sama chodziła. (...) to bramę my wystawili, to okno pomalowali, to tamto. Śmiechu było! A dzisiaj? Wszystko pozamierało! Nie ma nic. Młodzi nie mają tego relaksu, żeby tak było. Dziewczyny, dyskoteki, bawią się po miastach. Nie ma już tego, co dawniej.</p>
8.	Trzech Króli	<p>023: Nieraz na Trzech Króli czy na Nowy Rok chodzili tacy, w tych białych komżach bo to przeważnie ministranci i sypali owies. No! Owies, na szczęście! U gospodarza, żeby się mnożyło „w każdym kątku po dziesiątku, a na piecu kopa!”. No mówię panu, to było inne życie. Stare pokolenie się kończy i to się kończy. To już się chyba nie wróci.</p>
9.	Kolędnicy	<p>023: Wie pan jak nastąpiło Boże Narodzenie, jak kolędnicy chodzili i śpiewali pod oknami?! No! Panie jak się zaczęło od gwiazdki, to cały styczeń. Tam się zbierało, trochę się uzbierało tego grosza, to chłopcy kupili wódy, popili my, żarcia, zebrali, pobawili. (...) Mój brat grał w orkiestrze, to jego jeszcze kolega, przyszli, grali, bawiło się to wszystko! A dzisiaj panie</p>



		<p>to tylko wspomnienia zostały.</p> <p><i>Czyli kołędnicy z instrumentami chodzili?</i></p> <p>023: No on szedł z akordeonem. Śpiewali pod oknem, jak śpiewali kolędę to po kolędzie „niech żyje, niech żyje nam” ten gospodarz. To później gospodarz wychodził, niektórzy zaprosił do mieszkania. Niektórzy wynosili na dwór, płacili po parę groszy.</p> <p><i>A przebieraliście się za coś?</i></p> <p>023: Nie, tak jak chodziliśmy tak tego. Fajnie było, ale tego zwyczaju już teraz nie ma.</p>
10.	MB Gromnicznej	<p><i>Na MB Gromnicznej chodzi się do kościoła ze świecą?</i></p> <p>023: Tak, poświęcenie gromnic, tak. No teraz ostatnio ksiądz nas zawiódł bo zrobił tylko wyłącznie MB Gromnicznej w kościele parafialnym, a nam przełożył poświęcenie gromnic w niedzielę. Trochę się nam nie bardzo widziało, no ale tak mu było widać wygodnie. On ma cztery filie.</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	Brak informacji.
12.	Topienie Marzanny	Brak informacji.
13.	Środa Popielcowa	<p><i>A środa popielcowa też jest tutaj?</i></p> <p>023: Tak, posypywanie popiołem głów. Jest.</p> <p><i>Ścisły post?</i></p> <p>023: Tak, to nawet Ci młodzi się nie burzą.</p> <p><i>Co się wtedy spożywa?</i></p> <p>023: Ja to się tam staram żeby jakąś konserwę, czy rybę czy śledziki, czy coś, nie? Obiad to już przeważnie ryby, do tego surówkę, ziemniaki. Jakąś tam zupkę zrobię owocową. Kolacja znowuż żółty ser czy coś takiego.</p> <p><i>A z tradycyjnych potraw coś przetrwało? Ziemniaki w mundurkach, z olejem? Z cebulą?</i></p> <p>023: Kiedyś robili ziemniaki w mundurkach. I śledzie do tego w śmietanie. Ale dzisiaj kto chce się bawić? Dzisiaj chcą wszystko gotowe. Jeszcze jak była matka to myśmy to właśnie praktykowali (...) jedzenie była jak trza, ale dzisiaj? Nie to pokolenie. Na postne jedzenie to my robili ziemniaki w mundurkach i taką kwaśną kapustę z olejem, nie? Taką surówkę, to się szło najeść. Dzisiaj nikt nie akceptuje tego, z tych młodych. (...) Gzik ze świeżym szczypiorkiem, z rzodkiewką. Ale jak jest zima to z cebulą, siekam ją drobno. (...) sałatkę jarzynową robię, tą tradycyjną. (...)</p>

		<p>023: A w tych Trzech Króli święci się wodę. Przychodzimy do domu, to zawsze ja to robiłam – moja mama to robiła, a później ja – to każdemu dawała: „macie dzieci, popijcie święconej wody, żeby gardło nie bolało”. Takie stare zwyczaje były.</p> <p><i>A czy cały czas wykonuje się napisy na drzwiach?</i></p> <p>023: Tak.</p> <p><i>A ta kreda jest też święcona?</i></p> <p>023: Tak, ksiądz poświęci, przecież to mirrę, kadzidło i złoto się święci. Tam jest też ta kreda, przychodzi się do domu i wykonuje napisy. To jak było od dziada pradziada, tak do dzisiaj się dzieje.</p>
14.	Śródpoście	<p>023: U mojej mamy to my cztery miesiące mięsa nie widzieliśmy. A za mojej kadencji to tylko w piątki, a w wielki poście to jeszcze środa popielcowa.</p>
15.	Niedziela Palmowa	<p><i>Czy w Niedzielę Palmową organizowane jest tutaj święcenie palm?</i></p> <p>023: Tak.</p> <p><i>I to wtedy mieszkańcy idą do kościoła święcąc swoje własne palmy?</i></p> <p>023: Tak.</p> <p><i>Z czego je robią?</i></p> <p>023: My starą tradycją. Idziemy i wierzbę tniemy. Nieraz puszcza już ta bazia, nieraz nie więc wtedy czymś tam przystroimy. My tradycyjnie. Po rowach różne palmy rosną, bierzemy i święcimy. Później się przychodzi do domu, wtedy gospodarz lub gospodyni bierze palmę i tak, każdemu po plecach: „Palma bije, nie zabije. Za sześć dni i za sześć nocy doczekamy Wielkanocy”. Słyszał pan to kiedyś?</p> <p><i>Tylko tę pierwszą część. I to powiedzenie jest cały czas?</i></p> <p>023: Tak.</p> <p><i>I co się dzieje dalej z tą palmą? Trzyma się gdzieś w mieszkaniu?</i></p> <p>023: Za obrazem. Dawniej to, przecież pan wie, ze święconych palemek to się wykonuje popiół do posypania głów. My tego nie praktykujemy, to jak palma wysycha to ją spalamy. No bo co zrobić? Trzeba spalić, żeby się nie poniewierała. Bo święcona (tak w domu informatorki postępuje się ze wszystkim, co święcone – przyp. bad.).</p>
16.	Triduum Paschalne	<p><b>WIELKI CZWARTEK</b></p> <p>023: No jest to Triduum, pana Jezusa się do ciemnicy przenosi. Cała tradycja jak co roku to od dziada pradziada.</p>

		<p><b>WIELKI PIĄTEK</b></p> <p>023: Ja na piątek to robię nieraz jajka w śmietanie. W sosie musztardowym. Moja teściowa np. to ona robiła śmietanę, dwie łyżki musztardy ostrej do tego, i ona kroїła te jajka na drobno. Gotowała na średnio twardo i kroїła. A ja gotuję całe jajka i wtedy robie ziemniaki duszone, tarte, wtedy tę śmietanę i jajka się kładzie. U mnie to uwielbiają. I do kubeczków barszczyk do popicia. (...)</p> <p>023: W Wielki Piątek to już mszy nie prawią, dzwony przestają bić, nie? Kołatki Drewniane, już dzwonów nie można. (...)</p> <p>023: W Wielki Piątek, to wie pan, ksiądz krzyżem leży. <i>A był taki zwyczaj, pamiętam, że kto ostatni wstawiał ten dostawał „za boże rany”.</i></p> <p>023: To tego nie znam. Co kraj to inny obyczaj. Wszystko możliwe, że to kontynuowane gdzieś. Ale my tego nie praktykowaliśmy.</p>
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	<p><b>SOBOTA/ŚWIĘCONKA</b></p> <p>023: Niektórzy mówią, że jak już zaniosą i poświęcą to już można jeść, a ja się z tym nie zgadzam. Bo na co wtedy to śniadanie wielkanocne?! U nas się przynosi święconkę, święci się przeważnie o 11:00, jedzie zięć święcić. I stawiamy i dopiero w pierwszy dzień świąt się wszystko bierze. <i>Co się znajduje w koszyku?</i></p> <p>023: Jajko, kiełbasa, szynka, baranek z masła, sól, chlebek, małą babeczkę kładziemy, chrzan, i co to jeszcze? To chyba wszystko? (...)</p> <p><i>A kiedy święci się ogień?</i></p> <p>023: Ogień? W Wielką Sobotę! <i>Przynosi się go do domu?</i></p> <p>023: Nie, ksiądz święci przed kościołem ogień. I modli się, a my ognia nie przynosimy. Świece się odpala, ale my normalnie idziemy w tym czasie do kościoła, z tymi świecami. I świece się odpala, po tej uroczystości świecę się wygasza. Bo gdzie my z tego Dzierżążna ze świecą palącą, nie?</p> <p><b>NIEDZIELA</b></p> <p><i>Jak wygląda to śniadanie u państwa? Zaczyna się od święconego?</i></p> <p>023: Tak, na talerz wszystko na taki duży półmisek. Kładziemy jajka. (...) kładziemy wszystko na duży półmisek. I najpierw jemy święcone, zaczyna się od jajka i każdy bierze. <i>Jajka są dzielone na tyle osób ile jest?</i></p> <p>023: Tak, na tyle osób jest przekrojone. <i>A jakieś życzenia się składa?</i></p>

		<p>023: tak, modlimy się też przed tym. Życzenia się ogólnie składa, żebyśmy szczęśliwie doczekali w tym samym gronie za rok, żebyśmy się spotkali. Jak się zje święcone to każdy bierze szynkę i co komu podchodzi. My jeszcze do tego śniadania robimy kurczaki na gorąco, rybę też robimy, bo my rybę uwielbiamy, w sosie pomidorowym i taką smażoną na ciepło. Także dużo. Przez te dwa dni świąt nie gotujemy obiadu, bo mamy dosyć tego naszykowanego. Tylko te kurczaki, schabowe i mielone.</p> <p><i>Czy jakieś tradycyjne potrawy się gotuje? Żur na przykład?</i></p> <p>023: Tak, we Wielkanoc. Z białą kielbasą.</p> <p><i>Na zakwasie pani robi?</i></p> <p>023: Tak.</p> <p><i>A zakwas swój?</i></p> <p>023: Nie, kupujemy. Bo widzi pan, dawniej jak człowiek miał swoją mąkę, jak chleb się piekło, to my mieli swój zakwas. Ale teraz to wie pan, jedź i pędź za tą mąką. (...) lubimy żur, jajka się wkroi do tego.</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	<p>023: O a ten Poniedziałek Lany to był wesoły. Różnie ludzie mówią, Śmigus Dyngus. Ale teraz to już nie ma tego poniedziałku. Dawniej to my rano, wie pan jak to na wsi, my wstali pouprzątać, wszystko porobić, bo jak już trochę później to już wiadra wody by zalały! Ale pod kościołem i tak cie dobrze zlali. Lali niesamowicie, a tam gdzie były dziewczyny, mówię panu to trzy światy! Kiedyś moja kuzynka przyjechała, to ją tak zlali! Wsadzili w koryto, przykleiła się, suknia podarła. Cuda były! Jak za niektórą się wzięli z tymi kubłami! Piszczalo to wszystko, darło się! Uciekało, boże święty! Tak my się okropnie bały tego poniedziałku! (...)</p> <p>023: Potem zaczęli już tak delikatniej, to perfumami zaczęli lać. Ale też nieraz było, że takie chłopyszki, po 19 lat, jak już nastały te butelki plastikowe, to z tymi butelkami tak dawali, że... żadna dziewczucha sucha nie wyszła.</p> <p><i>Jak to się stało, że te perfumy się pojawiły?</i></p> <p>023: No jakoś tak wtedy bardziej kulturalnie, nie? Trochę po głowie, po plecach, żeby nie tego. Bo jak ci wiadro wody wpompował, to... jeszcze człowiek nie wszedł do kościoła już czujesz na plecach. I do kościoła później mokry. To się później ludzie burzyli.</p>
19.	Zielone Świątki	<p>023: Zielone brzoźki w kościele stawiamy. Przed kościołem, w bramie. Przed domem stawiamy. To popularnie dzień chłopca mówią. Ta tradycja dalej się trzyma.</p>

		<p><i>Zawsze było tak, że brzozę się zdobiło?</i></p> <p>023: U nas nie. U nas tatarak się ścieliło jak boże ciało, jak procesja szła. Tą Ścieszką, gdzie prowadzili księdza. To tatarakiem. I kwiaty też, dziewczynki szły i kwiaty sypały, ale się szło i rzucało na drogę tatarak.</p>
20.	Boże Ciało	<p><i>Wiem, że tutaj procesje już nie są organizowane.</i></p> <p>023: W parafii. W Boże Ciało. Bo dawniej był taki ksiądz starszy, ksiądz Michalak, to on w każdej wiosce robił Boże Ciało. To my na każdą ulicę szli. Były cztery ołtarze: jeden przy kościele, jeden pod krzyżem, jeden koło sali, i jeden po drugiej stronie. A jak przyszedł ten ksiądz to już tego nie praktykuje. Już tylko w parafii.</p> <p><i>Czyli jak tu była procesja to trasa była stała?</i></p> <p>023: Tak. I w parafii też jest stała. Zawsze jedną i tą samą drogą idą.</p> <p><i>I te ołtarze też te same rodziny robią?</i></p> <p>023: To nie rodziny – to każda wioska ma swój ołtarz. Stawiamy. Każda wioska robi. Każda wioska prowadzi księdza do swojego ołtarza (...) baldachim niesie (...) chorągwie noszą. Każda wioska się poczuwa do czegoś. Dawniej my nawet się burzyli, jak ten Michalak był, ale fajna tradycja była. Po całej wiosce myśmy przeszli. Ale później jak ten ksiądz przyszedł to mówił, że na poprzedniej parafii tego nie praktykował.</p> <p><i>A czym te ołtarze są przystrajane?</i></p> <p>023: Stawiają cztery brzozy. Dwie większe i dwie mniejsze. Stawiają stół, na stole stawiają taki ołtarzyk. Żeby było jak przyjdzie procesja, żeby ksiądz miał gdzie postawić hostię. Takie podniesienie na tym stole. Dwie świece i kwiaty. Stanowczo biały obrus.</p> <p><i>Jakieś obrazy?</i></p> <p>023: Tak, my nawet w tym roku żeśmy zbierali pieniążki i przez Internet żeśmy zamawiali taką piękną planszę, pan Jezus – „Jezu ufam Tobie”. Bardzo ładnie jest w Boże Ciało. Zależy jeszcze jaka pogoda jest.</p> <p><i>Ja podpytam panią jeszcze o te brzozy? Czy coś z nimi się robi później?</i></p> <p>023: No, wie pan co? Zostawia się przeważnie brzozy u tego gospodarza, co przy jego podwórku stoją i on te brzozy spali. Bo wie pan, jest taka tradycja, że ludzie łamią brzozy. Każdy do domu niesie. Kiedyś mówili, że te gałązki stawiali w kapuście. Żeby gąsienice nie jedli. Taki zwyczaj był.</p> <p><i>Dalej tak robią?</i></p> <p>023: My to za obraz stawiamy i wtedy jak uschnie to palimy i</p>

		<p>już. Już w to się nie bawimy, żeby na pole nieść. Moi rodzice tak robili. Już tego nie ma. (...) Ale tu idzie kupę ludzi w tej procesji to ludzie obskubią tę brzozę! A resztę spali gospodarz. Żeby się nie poniewierało.</p> <p><i>Czy na oktavę BC jest organizowana procesja?</i></p> <p>023: Na koniec oktawy. To u nas nawet nieraz była procesja, była msza, adoracja serca jesusowego i po mszy szła procesja. I to ksiądz w tym roku tak zarządził, że trzy razy szli wkoło. Była, była procesja.</p> <p><i>A jest też taki zwyczaj, żeby pleść wianki.</i></p> <p>023: Tak, były. Ale to nie wszyscy praktykują, to starsze pokolenie przychodzi do kościoła z tymi wianuszkami.</p> <p><i>Z czego się je robi?</i></p> <p>023: Z kwiatusków, z normalnych polnych kwiatusków się robiło. Chodziło się po tym, po polach i jaki kwiatusek się znalazł. I takie maleńkie się te wianuszki robiło.</p> <p><i>A ile się ich robiło?</i></p> <p>023: No to wie pan, przeważnie widziałam po 3, ale niektórzy po sześć, jak starsi i mają czas. Ale przeważnie po trzy się robi. To ksiądz święci. Taka sama tradycja, jak te wianuszki uschną to trzeba je spalić.</p> <p><i>A dlaczego się je robi? Bo chyba tego nikt mi nie powiedział.</i></p> <p>023: No właśnie, to się zbiera plony z ziemi, że Pan Jezus to stworzył, żeby ludzie się cieszyli. Pan Jezus to zrobił, żeby ludzie się cieszyli tym kwiatem. No. Starsze pokolenie to przyniosło, ale młodzi nie praktykują.</p>
21.	św. Jana	<p>023: No wie pan, u nas nie. Myśmy to święcili bo moja mama Janina. To przychodzili goście, rodzina. To było dla nas święto. Nieraz jak nie zdążyliśmy do Jana zrobić siana to ojciec się ociągał i na Jana nie chciał siana robić. Chętnie nie jechał na łąkę: „Mama ma dzisiaj święto, to będziemy świętować”, nie? A tak na ogół ludzie nie świętują tego Jana. W Trzciance jest stary kościół pod wezwaniem św. Jana. Dawniej to my jeździli na ten odpust. Rowerem na pociąg do Biernatowa. A dzisiaj na każdym podwórku samochód albo dwa i nie ma komu jechać.</p>
22.	MB Zielnej	<p>023: Tutaj mamy też mszę i poświęcenie ziół. A w Biernatowie jest odpust, to też nieraz jechaliśmy. Choć to inna parafia. A tutaj normalna msza jest, poświęcenie kwiatów i ziół, nie?</p> <p><i>Te bukiety robi się z kwiatów i ziół?</i></p> <p>023: Tak. Zboża! Zboża! No. Na przykład, jakie zboże rośnie w danym gospodarstwie, takie niesie się do święcenia. W tym kwiaty, my to jeszcze jabłko na patyczek, jedno albo dwa.</p>

		<p>Ludzie, widzę, że jeszcze marchew święcą, koper. Co ludzie mają, to niosą. A do kościoła pod ołtarz stawiamy w dużym koszu owoce, miód, marchew, czosnek, wszystko co mamy na polu, buraczek i ksiądz to wszystko święci. I jeszcze stawiamy tam, żeby ksiądz miał, jakichś łakoci, damy winogrona, kiwi, brzoskwinie, żeby to urozmaicić.</p> <p><i>To się bierze z powrotem?</i></p> <p>023: Zależy, nieraz to się księdzu daje. A nieraz się zabiera. Zależy jak ksiądz kiedy.</p> <p><i>Co z bukietami?</i></p> <p>023: No tak jak panu mówię, do domu, aż zeschnie. Ale jeszcze jest jedna tradycja, że dawniej jak się chodziło do zmarłych to widzę, że niektórzy kładą obok zmarłego to święcone ziele. Te bukietki. Do trumny właśnie. My starzy to praktykujemy.</p>
23.	MB Siewnej	Brak informacji.
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	Brak informacji.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	<p>MAJOWE</p> <p>023: Kiedyś na majówki to ja rowerem jeździłam. To żeśmy stali godzinę pod kościołem i gadali. To było tak tego, to i tamto i zawsze my mówili. (...) kiedyś to pełniutki kościół, teraz to przyjdzie 10 kobitek i dwoje dzieci i majówka. Nie ma w ludziach tej mentalności, co była w nas. Nie mam pojęcia dlaczego tak się dzieje.</p>
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	<p><i>Czy pamięta pani żeby ciężarna przestrzegala jakichś zakazów?</i></p> <p>023: Człowiek się musiał wystrzegać papierosów, alkoholu. Mówili, że kobieta w ciąży nie może przechodzić przez kable, bo dziecko pępowiną będzie okręcone, że może się udusić. Że na przykład, że jak coś robisz i zobaczysz mysz, żeby się nigdzie nie chwyciło bo później taka mysz gdzieś na ciele dziecka będzie.</p> <p><i>Mówiło się też żeby nie patrzeć na ogień.</i></p> <p>023: No, no! Nie wolno iść za ciałem zmarłego, za trumną. Moja kuzynka była w ciąży i ona szła za tą trumną no, bo dziadek, nie? I później jak urodziła to dziecko, ono zaczęło chorować i zmarło. A te kobiety: „o, nie trzeba było iść za trumną!”. Nie wiem czy to prawda, ale ci starzy ludzie mieli to w głowach zakodowane. Ale czy dzisiaj się to praktykuje?</p> <p><i>Przypomniało mi się, że kobieta w ciąży nie mogła też być</i></p>

		<p><i>matką chrzestną.</i></p> <p>023: Tak! No bo dziecko trzyma dziecko. To mówili, że nie wolno, żeby w ciąży trzymała do chrztu. To prawda.</p> <p><i>A po urodzeniu dziecka, nie można było czegoś robić, dopóki nie było ochrzczone?</i></p> <p>023: Tak, nie wolno ani pieluch na dworze wieszać, ani wychodzić. Dziś ze szpitala wychodzi i od razu na spacer z dzieckiem, a dawniej póki się nie ochrzcilo dziecka to... no były takie tradycje, może i śmieszne, ale się przestrzegano.</p> <p><i>Czy do wózka się coś wkładało dziecku?</i></p> <p>023: Ja tego nie praktykowałam. Jak ja miałam swoje dzieci to taki obrazeczek, jak to w samochodach zawsze mają małą Matkę Boską, to się gdzieś powiesiło.</p> <p><i>Niektórzy czerwone wstążki przyczepiają.</i></p> <p>023: No wyrwał mi pan z gęby. Czerwone to tego, że niby dziecko się uroków nie bało. Mówili, że niektóry człowiek ma takie oczy, że jak popatrzy na dziecko to wtedy dziecko płacze, krzyczy, to i tamto, prawda. Takie rzeczy. Ale dzisiaj? Czy ja wiem? (...) Starali się czerwoną wstążeczkę na rękę zawiązać, czy koszulkę na drugą stronę ubrać. (...) ja mówię, że człowiek wierzący i praktykujący nie wierzy w takie rzeczy.</p>
2.	Ślub i wesele	<p>023: No teraz te portery robią.</p> <p><i>Nie było tego kiedyś?</i></p> <p>023: Gdzie tam! Panie, jak ja wychodziłam za mąż to przeważnie się śluby brało w niedzielę. Na sumie się brało. Nie było, że w sobotę się brało. To zawsze mówili tak: „jak młoda klęknie do ślubu, a ma długi welon, to młodemu trzeba nogi przykryć, to młoda będzie młodym rządzić”. A ja mówię, o Boże! Takie cuda. Coś welon pomoże? Nie wiadomo czy się da rządzić. A tak to nie wiem.</p> <p><i>A teraz ten polter to jest kiedy?</i></p> <p>023: W piątek! Panie, to jest taka głupota, tu wnuczka wychodziła za mąż, akurat brała 31 maja ten ślub. W piątek zarządzili porter. Ja mówię – trzeba jechać i do fryzjera w sobotę i to i tamto – ale nie! Przyjadą tutaj 17-ta godzina, o 21:00 się rozjadą. Panie! Pierwsza godzina w nocy, jeszcze huki, orkiestra grała, Jezus Maria! Pojechali pierwsza czy druga w nocy, tańczyło tu wszystko! Szkła biją, to my w te wesele to byli takie skołowane, że... bo jak się rozjechali to trzeba było to wszystko posprzątać. Te girlandy pozawieszać, ja nie wiedziałam jak te wesele ma się odbyć. Jak chciało się ten porter to trzeba było tydzień wcześniej robić. Ale nie dzień przed weselem. Panie, to jest ostatnia głupota. Tu się zeszło 30</p>



		<p>ludzi. Ale mieliśmy tu świnie zabita, to takie wiejskie zrobiliśmy, smalec stopiony był z cebulą, ogórki małosolne, pasztetowa, kielbasa, salceson i kaszanka, wszystko było, nie? Takie wszystko swojskie, nawet chleb żeśmy swojski zamówili. Ale nie żeby to było w piątek! (...) Panie, to jest nie do zwyciężenia. Dawniej jak córki żeniłam to na Sali robiliśmy, tośmy 140 osób mieli! 3 świnie żeśmy ubili, takie po 200 kilo, we trzy kucharki, tutaj panie pomagały, sąsiadki, chyba z 50 kur zabiłam, ile to było roboty! Ale teraz już nikt tego nie robi. Jada, płacą i jest w lokalu. Bez kłopotu. Zapłaci się, wyjdiesz goły i wesoły. Wszystko było ładnie pięknie, jak człowiek był młody (...) nic nie było straszne. Teraz by tego nie wyrobił.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>023: Dawniej jak się trzymało tych zmarłych w domu, to takie rzeczy się praktykowało. Teraz to w kapliczce leżą, w Wieleniu albo w Trzciance, to ludzie się ograniczają. Wychodzi z mody to trzymanie w domu. <i>To chyba już nie wolno.</i></p> <p>023: No ale my tu na wsi nie mieli przypadku, żeby to było zakazane jakby ktoś trzymał. Ale już wiozą do Wielenia albo do Trzcianki. Ale zależy. My mamy swój cmentarz w Dzierżążnie, ale my chowamy w Trzciance bo mamy tam większą część rodziny. Ale 10 lat temu jak mój mąż zmarł, w lutym to było, ale jak w szpitalu zmarł to ja go wzięłam do domu, w domu leżał. A moja mama jak zmarła 4 lata temu, to trzymali my w kaplicy. Już jest rzadkością w domu trzymać. <i>Co się robiło przy zmarłym jak leżał w domu?</i></p> <p>023: No nic takiego, przychodzili na wieczór ludzie, śpiewali, odmawiali różaniec. Śpiewali pieśni. To co i dzisiaj jest. Ale dawniej jak stypy urządzali, to śpiewali „Anioł Pański”, świece się świeciły, (...) „wieczny odpoczynek”. A teraz już tego nie praktykują. Zjedzą obiad, kawę i wychodzą bez niczego. <i>A czy konającemu daje się gromnicę?</i></p> <p>023: Tak, jak mój mąż był w ciężkim stanie to zawiozłam moją gromnicę i prosiłam sióstr w razie gdyby konał, a nikogo z nas nie będzie, to żeby mu podali świecę. (...) Akurat to było 0 8:30 rano i córki były i mu podały. Tak mówiły pięknie objął tę gromnicę w rękę jakby wiedział. To trzeba mieć szczęście żeby podać. <i>A słyszała pani żeby zasłaniać lustra?</i></p> <p>023: Żeby zegarem zatrzymywać, której godzinie zmarł. Tak, to słyszałam. To starzy ludzie praktykują. Niektórzy ludzie jak zamykają trumnę to mają szykowane białe płótno i przykrywają zmarłego. Przed zamknięciem, różne tradycje są, nie? Smutne</p>

		to są sprawy, ale tak już dla każdego ta godzina wybije.
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	Brak informacji.
	Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	Brak informacji.
<b>III. Tradycje rękodzielnicze</b>		
	Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	Brak informacji.
<b>IV. Przejawy religijności tradycyjnej</b>		
1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	<b>KRZYŻ W CENTRUM WSI</b> 023: Jeszcze jak my tutaj przyszli, ze wschodu ludzie, to przynieśli my taką tradycję, żeśmy się pod krzyżem modlili. Majowe, czerwcowe, nie? Ale teraz to już przeważnie wszystko do kościółka idzie. Taka tradycja przyszła, że wszystko w kościele.
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródła)	023: Nie, nie tutaj tego nie było słyhać. Nie słyszałam, żeby tu było jakieś objawienie, czy tego.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	<b>FIGURA MARYI PRZY KOŚCIELE</b> 023: No jak my przyszli to już była. Była odnowiona trochę, bo ona w innym stylu była, takie schodki, to się rozwałało, to nie było komu zrobić, później wzięli zalali cementem, nie bardzo nam się to podobało. Ale dobrze, że nie straszy już tym wyglądem. <i>Czyli figura jest oryginalna?</i> 023: Ja od kiedy pamiętam, to ta stała, ładnych już parę lat stoi, kilkadziesiąt.
4.	Miejsca kultu religijnego	023: No wiem pan tu chyba nic nie ma takiego, jedynie kościółek, to wszystko.

5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	<p><b>CZĘSTOCHOWA/LICHEŃ/SKRZATUSZ</b>  023: My to pielgrzymujemy do Częstochowy, Lichenia. Jeszcze do Skrzatusza stąd my pielgrzymujemy. Najbliżej do Skrzatusza.  <i>Co tam się znajduje?</i>  023: Sanktuarium Matki Boskiej. No.</p> <p><b>LUBASZ</b>  023: Wie pan co? my jeszcze jak byłam w szkole podstawowej, to jeszcze jeździliśmy do Lubasza. To jest 8 września na MB Siewnej się zawsze jeździło do Lubasza. Dawniej my wstawaliśmy o 3 rano i na południowy Wieleń jechaliśmy rowerem i tam dopiero na pociąg do Lubasza. A dzisiaj ludzie mają samochody i nie jadą.</p>
6.	Lokalne odpusty	Brak informacji.
<b>V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie</b>		
1.	Dożynki	023: Dawniej to zawsze wieniec był. A teraz już nie ma chętnych żeby wieniec robić, to niosą miód, owoce. Składają dary na ołtarzu. Ksiądz święci bochen chleba i ksiądz to później sobie zabiera.
2.	Dni gminy/wsi	Brak informacji.
3.	Lokalne festyny	Brak informacji.
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	Brak informacji.